

WIESŁAW KACZKOWSKI

ur. 1950; Tomaszów Lubelski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, stan wojenny, Fabryka Samochodów Ciężarowych, aresztowanie, działalność opozycyjna, UB

Kolejne dni stanu wojennego

Następnego dnia, w poniedziałek, pojechaliśmy z żoną pod bramę Fabryki Samochodów Ciężarowych zapytać ludzi, w czym im można pomóc; powiedzieli, że nic im nie trzeba, mają ciepło, mają dużo jedzenia, ponieważ kuchnia zakładowa dba, by im było dobrze. Jedyna rzecz, o którą proszą, to papierosy – to był strajk okupacyjny, nikt nie wychodził, nie mieli wewnątrz, jak sądzę, żadnych kiosków, żeby kupić papierosy – nie mają co palić. A palić się chce, bo sytuacja nerwowa. Organizowałem zbiórkę pieniędzy na kupowanie papierosów i dowożenie im do bramy.

Nigdy nie mieliśmy tak ciepło w domu jak wtedy, bo myśmy byli podłączeni do elektrociepłowni z Fabryki Samochodów Ciężarowych – to była nitka, która nasze tak zwane bloki gierkowskie ogrzewała. Mieszkaliśmy z żoną w tym mieszkaniu już szósty rok i po raz pierwszy było naprawdę ciepło w domu. Żeby strajkujący mieli ciepło, to kotłownia bardzo mocno grzała, na czym skorzystali mieszkańcy dzielnicy Kalinowszczyzna. Za parę dni została aresztowana cała nasza komisja zakładowa, z wyjątkiem mnie, ponieważ ja byłem „bezrobotny”. Pracowałem wówczas w Oficynie Graficznej i ubecy nam od razu w poniedziałek rano zaplombowali drukarnię, bojąc się, żeby czegoś tam nie wydrukować, [więc] byliśmy bezrobotni – przychodziliśmy do pracy, ale nie mieliśmy żadnych zajęć. Ja, rzecz jasna, notorycznie się spóźniałem, bo nie miałem powodu jechać na godzinę siódmą trzydzieści do pracy. Przyjechała nyska z ubekami i zabrali wszystkich z komisji zakładowej, a ja byłem spóźniony i jak oni wyjeżdżali na Okopową, to ja właśnie wchodziłem do budynku. [Ubecy] pytali [zatrzymanych], kto zbiera pieniądze na papierosy dla strajkujących. Tam były takie sytuacje komiczne – Hania Wyszowska była zamknięta w jakieś klatce dla przestępców, bo nie mieli jej gdzie umieścić – siedziała w klatce jak małpa, tak to określała wtedy. Byli wszyscy przesłuchiwani, nikt niczego nie powiedział, wszyscy zostali zwolnieni. Jakimś dziwnym zrzędzeniem losu nikt się nie czepiał, nie wiem dlaczego. Pytano o mnie – o Kaczorowskiego czy jakoś tak – przekręcając

moje nazwisko, wszyscy szli w zaparte, że takiego człowieka u nas nie ma, bo istotnie o takim nazwisku nikogo nie było. Nie wiem czy mieli jakiś bałagan w papierach, [ale] nic specjalnego mnie nie spotkało. Anka – żona – została wyrzucona z radia, zwolniona ze służby, bo to była jednostka zmilitaryzowana. Na początku była na bezpłatnym urlopie przez dwa miesiące chyba, a potem została zwolniona ze służby.

Data i miejsce nagrania	2006-12-06, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"